Wychodzi raz w tygodniu. *Porto opłacone ryczałtem.*

Rok XIV. **Kraków, dnia 27 lutego 1931** **Nr. 7.**

PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEN KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ

Cena abonamentu:

Abonament kwartalny	4 Zł
„ półroczny	8 Zł
„ roczny	16 Zł

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują wszystkie biura dzienników i ogłoszeń

Godziny urzędowe Redakcji od 6 do 7 wieczór
Rękopisów Redakcja nie zwraca

Redakcja i Administracja **Kraków, Grodzka 43**
Telefon Nr. 132-67

Konto P. K. O. Nr. 400.342

Ogłoszenia:

Wiersz milim. 1 szp. na okładce . . **40 groszy**
Wiersz milim. 1 szp. na I. str. okładki **60 groszy**
Wiersz milim. 1 szp. w tekście . . . **60 groszy**
Cała strona okładki **Zł 200,** Pół strony **Zł 100,** Ćwierć strony **Zł 50,** Ósma strony **Zł 25**
Cała strona w tekście **Zł 300,** Pół strony **Zł 150,** Ćwierć strony **Zł 75,** Jedna ósma strony **Zł 37·50**

Rozpowszechniajcie „Przegląd Kupiecki"!

Ze Związku Wierzycieli Województwa Krakowskiego w Krakowie.

VI. Walne Zgromadzenie Członków Związku Wierzycieli odbyło się dnia 22. lutego 1931 r. we własnym lokalu przy ul. Mikołajskiej 6. Prezes Józef Schenker w zagajeniu przedstawił w krótkich zarysach działalność Wydziału. Szczegółowe sprawozdanie złożył p. Machauf. Ze sprawozdania wynika, że Związek w ostatnim roku przeprowadził około 60 ugód sądowych i pozasądowych na warunkach od 40—60%. Ugody te w 90% zostały dotrzymane. Sekretarjat wystosował imieniem członków 722 listów do opornych dłużników z wynikiem dodatnim. W ubiegłym roku wydał sekretarjat 9 wykazów firm niewypłacalnych oraz 11 wykazów firm dopuszczających weksle do protestu. Wykazy te wysyłano członkom bezpłatnie. Syndyk Związku adw. Dr. Apte wspólnie z sekretarjatem opracował memorjał w sprawie zaostrzenia i ujednostajnienia przepisów o postępowaniu ugodowem. Na skutek tego memorjału wysłał prezes tut. Sądu Apelacyjnego, po poprzedniem porozumieniu się z ministerstwem sprawiedliwości, odpowiednio opracowany okólnik do wszystkich sądów podległych tut. Sądowi Apelacyjnemu z poleceniem zastosowania się do tegoż. Również w sprawie stosowania różnych przepisów przy wydawaniu edyktów ugodowych wniósł Związek opracowany przez syndyka adw. Dra Aptego odpowiedni memorjał, który też został w całości przez Sąd Apelacyjny uwzględniony. Związek brał też udział w międzynarodowym Zjeździe Związków Wierzycieli w Wiedniu. W dziale informacyjnym wykazuje Związek słabszą frekwencję i dział ten pracuje z deficytem.

Ze sprawozdania kasowego złożonego przez skarbnika p. E. Ratza wynika, że Związek w ostatnim roku jakoś związał koniec z końcem i nie musiał się zwracać do członków po pomoc.

Nad sprawozdaniem wywiązała się dość żywa dyskusja, a w szczególności w sprawie ugód zawieranych przez członków poza Związkiem, której interesującą i ważną treść podamy w dalszych numerach. — W sprawie tej polecono wystosować do członków odnośną odezwę uświadamiającą i ogłosić również odpowiednie artykuły w gazetach. Na wniosek komisji rewizyjnej uchwalono ustępującemu Wydziałowi wyrazić absolutorjum. Na wniosek p. Perlberga Walne Zgromadzenie wyraziło podziękowanie syndykowi Związku adw. Drowi Aptemu i sekretarzowi Pacanowerowi serdeczne podziękowanie za ofiarną pracę dla dobra Związku.

W miejsce ustępujących 6 członków Wydziału wybrano przez aklamację pp. Józefa Schenkera, Inż. M. Ratha, Józefa Scheuera, Maksa Lauterbacha, H. Scherera i Ferd. Perlberga.

Walne Zgromadzenie przyjęło do wiadomości uchwałę Wydziału z dnia 4. grudnia 1930 r. mocą której ufundowano Pierwszemu Prezesowi Związku Józefowi Shenkerowi z okazji 5-ciolecia istnienia Związku portret, który po wieczne czasy ma wisieć w lokalu Związku.

Prezes dziękując obecnym za dotychczasowe zaufanie, wzywa wszystkich członków do dalszej owocnej pracy, zamyka zgromadzenie.

——oOo——

Podatek obrotowy

Obowiązek zbadania dowodów, zaofiarowanych w odwołaniu

„Komisja Odwoławcza do spraw podatku przemysłowego powinna zbadać wszystkie dowody, zaofiarowane w odwołaniu, prócz ksiąg handlowych, niewykazanych w odwołaniu". (Wyrok Najw. Trybunału Admin. L. Rej. 3730/28).

Płatnik F. K. powołał się — w odwołaniu na wymiar podatku od obrotu — na książkę dziennych zbiorów przezeń prowadzoną, w celu wykazania, że Komisja Szacunkowa ustaliła obrót w wysokości więcej niż dwa razy wyższej od rzeczywiście osiągniętego. Komisja Odwoławcza zarzutu tego nie rozpatrywała, uzasadniając swe stanowisko przepisem art. 89 ust. o pod. przem. wzbraniającym Komisji Odwoławczej rozpoznanie ksiąg handlowych i zapisków, nie wykazanych w odwołaniu. Najw. Tryb. Admin. uznał jednak powyższe stanowisko Komisji Odwoławczej za niesłuszne i uchylił zaskarżoną decyzję z zasad następujących: Komisja Odwoławcza obowiązana jest zbadać konkretne zarzuty odwołania i dopiero po ich zbadaniu, to jest po powzięciu opinji co do siły dowodowej i zaofiarowanego dowodu, zatwierdzić lub zmienić zaskarżoną uchwałę. Powołanie się płatnika na książkę dziennych zbiorów było zarzutem konkretnym i jako taki winien był być przez Komisję Odwoławczą rozpatrzony i załatwiony. Twierdzenie zaś władzy skarbowej, iż Komisja Odwoławcza nie miała prawa rozpatrywać zaofiarowanego dowodu, jest nieuzasadnione, albowiem art. 89, jako przepis specjalny, wzbraniający Komisji Odwoławczej rozpoznanie ksiąg handlowych i zapisków, nie wykazanych w zeznaniu, nie może dotyczyć innych pisemnych dowodów, dla których zresztą, w zeznaniu o obrocie wogóle niema miejsca.

——o——

④ PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ

Rok XIV. Kraków, dnia 27 lutego 1931 Nr. 7.

TREŚĆ NUMERU:

Dr. NORBERT SALPETER

Po dyskusji

Jesteśmy dzisiaj po dyskusji budżetowej. Wrażenie jest nie zbyt przyjemne. Trudności gospodarcze wywołały sprzeczne tendencje. Z jednej strony bije minister przemysłu i handlu na zniżkę cen, i stwierdza, że liczyć się należy z silnym przyciągnięciem pasa, z drugiej minister skarbu wnosi o dalsze zwiększenie ciężarów podatkowych, co w rzeczy samej musi przeciwdziałać akcji zniżkowej cen artykułów przemysłowych. Efekt zatem nie jest stanowczo zbyt pocieszający. To co w dyskusji budżetowej mogliśmy obserwować — to widzimy też i w gospodarstwie samym. Góruje sprzeczność w działaniu, a w wyniku tego występują sprzeczne tendencje, zmierzające do przerzucenia winy obecnych trudności na strony przeciwne.

Tragedja nasza leży w tem, że obie strony, skarb i płatnicy bronią swych pozycyj argumentami przekonywującemi. Skarb wychodzi z założenia, że wysokość budżetu stanowi minimum tego, co skarb musi wydać (minimum egzystencji), płatnicy zaś wychodzą z założenia, a mówię tu o płatnikach miejskich, że to co obecnie świadczą przekracza już minimum ich egzystencji gospodarczej. A ponieważ nie mamy powodu nie wierzyć płatnikom, pozostaje kwestja o tyle trudną do rozstrzygnięcia, że twierdzenia skarbu muszą być ważone — na słowo. Podobne ujęcie sprawy napawa nas rzeczywiście poważną troską. Wchodzą tu nietylko już względy materjalnej natury pod rozwagę, ale również momenty czysto moralnej natury. Przeciążenie świadczeniami publicznemi wywołuje tam gdzie chodzi już o nagi byt, czysto egoistyczne nastawienie płatników, w skarbie widzi się czynnik utrudniający gospodarczy żywot płatników. Tak jest po stronie płatników, a po stronie skarbu? Organy skarbowe niestety widzą w płatniku defraudanta podatkowego, ten stale ucieka przed narzuconą sobie, wygórowaną powinnością podatkową. I ta narzucona mimowoli walka toczy się zażarcie, przejmuje odrazą, odrzuca najbardziej państwowo-twórcze pracujące elementa.

Kryzys jest dzisiaj na całym prawie bożym świecie. Jest on i u nas. Ale gdy czytałem dyskusję budżetową muszę przyznać, wywoływała ona u mnie mieszane uczucia. Odczuwało się w niej jakaś bezradność, jakieś ciągłe liczenie na cud. Ani w niej nie przebijał się jakiś twórczy plan, ani nie widać w niej rozmachu myśli pracującej na lata, ot zarówno po stronie płatników, jak i skarbu przewija się tylko usiłowanie trzymania się jedynie walki defenzywnej. Należy przycisnąć pasa — oto dewiza. To dobre na dziś, ale na jutro? Przyciskamy więc pasa, coraz to silniej, coraz to mocniej, ale w tem przyciskaniu pasa straciliśmy efektywny cel przed oczyma. „Domagacie się zmniejszenia ciężarów, które ponosić musicie na rzecz państwa, — mówił p. min. Matuszewski — pomówmy najpierw o zmniejszeniu ciężarów, które państwo musi ponosić na rzecz społeczeństwa". Budżet nasz jest w 90% sztywnym, uzasadniał minister skarbu, i obejmuje wydatki nakazane ustawami, albo oczywistą konieczn-

nością. Najzręczniejszy sztukmistrz nic tu nie wyczaruje. Otóż tu się nasze drogi rozchodzą. Przyjmowanie sztywności budżetu, przy sztywnych wydatkach płatników, a wszystko pod kątem widzenia nienaruszalności ustaw, to wszystko wywołuje, rzecz jasna, unieruchomienie aparatu gospodarczego, albo też i zdwojony nacisk ze strony skarbu. Nie wolno w polityce, a cóż dopiero państwowej stwarzać pojęć „sztywności“. Efekt bowiem jest ten, że choć się rozumie konieczność i nakaz zwolnienia siły nacisku, choć się widzi, że tak, jak dotąd prowadzić polityki skarbowej nie można, chociaż się mówi, że dalszych obciążeń się nie wprowadzi, — konieczność życiowa zmusza do nowych podatków i nowych świadczeń kosztem egzystencji sfer gospodarczych. Wówczas gubi się z oczu cel do którego się zdąża, a zostaje tylko — wiara w cud.

——oOo——

Kupiectwo we walce o zniżkę cen

Na tle hasła o zniżce cen rozwija się u nas obecnie zaciekła polemika różnych obozów gospodarczych, z których każdy doniosły ten problem ujmuje z punktu widzenia wyłącznie swych interesów własnych. — Jest to niewątpliwie jedna z najpoważniejszych trudności w walce z kryzysem ogólnym. Organizm społeczny bowiem to nie szereg kast lub stanów, lecz suma 30 miljonów egzystencyj, 30 miljonów żołądków, szukających na równych prawach wyżywienia się.

Każda jednostka w społeczeństwie czynna jest konsumentem i producentem zarazem. Jest to kryterjum zagadnienia tzw. „samowystarczalności“. Trzeba jedynie, by wartość wyprodukowanych i zbytych dóbr conajmniej pokrywała wartość dóbr konsumowanych. — Wbrew wszelkim teorjom, rzecz biorąc praktycznie, obojętnem przytem jest, czy dobra produkowane pozostają w kraju czy idą na eksport, wzgl. czy konsumowane dobra są pochodzenia krajowego czy zagranicznego.

U nas wszystkie warstwy gospodarcze, pomijając jednostki wyjątkowe, są wybitnie niewystarczalne; **to jest właśnie ten kryzys.** — Nie spadło to na nas nagle, zbliżało się od lat, wyprzedzone aż nadto wyraźnemi zwiastunami. Niezmiernie czułym w tym przedmiocie barometrem jest handel. Pierwszy poważny protest wekslowy, pierwsza rzetelna upadłość w handlu to mocny i wymowny sygnał, że z procesem wymiany dóbr, że ze strukturą gospodarczą **jest w kraju źle.** — Tylko dzięki zagłuszaniu tych alarmów różnemi mowami i walkami politycznemi, dzięki zupełnemu zignorowaniu najistotniejszych momentów życia gospodarczego stać się mogło, że znaleźliśmy się **oko w oko** z wrogiem zaciętym i bardzo niebezpiecznym, któremu na imię: **nędza powszechna.**

I wreszcie ujrzano sławetne „nożyce“. A więc ceny produktów rolnych spadły niepomiernie w stosunku do cen produktów przemysłowych, rolnika trzeba uczynić zdolnym do konsumcji artykułów przemysłowych, w tym też celu te artykuły muszą potanieć nawet do poziomu artykułów rolnych; zwiększona konsumcja ludności rolnej pobudzi przemysł do podniesienia produkcji, w konsekwencji zwiększone obroty, zarobki, ożywienie itp. piękne rzeczy. — A więc na całej linji: zniżka cen!

Promotorem tego ruchu, jego właściwą sprężyną ma być według tego hasła ludność rolnicza, reprezentująca u nas przeszło 70% konsumenta. Co do trafności tego założenia istnieją jednak pewne zastrzeżenia. Ludność ta w zagadnieniu samowystarczalności conajmniej 80% swej konsumcji pokrywa własną produkcją rolną i gospodarstwa wiejskiego. Reszta jej konsumcji, to w lwiej części artykuły monopolowe lub półmonopolowe (sól, spirytus, tytoń, zapałka etc.), tak, że zaledwie w ułamku wyraża się w konsumcji ludności rolniczej wartość artykułów przemysłowych, będących przedmiotem wolnego handlu. Z tej też strony bodźca ku podniesieniu prywatnej produkcji przemysłowej trudno się dopatrzeć.

Punkt ciężkości problemu leży w miastach. Ludność miejska w całości prawie konsumcję swoją pokrywać musi z produkcji niewłasnej, a więc w drodze kupna. W konsumcji tej artykuły rolne zajmują pozycję nieznaczną, ogromną zaś jej część stanowią artykuły przemysłowe, zarówno produkcji państwowej jak i prywatnej, to też tylko po miastach szukać należy tej potężnej armji konsumentów dla wytworów przemysłowych. Wystarczy porównać pobieżnie konsumcję tych artykułów ze strony ludności miejskiej i wiejskiej, aby stwierdzić ponad wszelką wątpliwość, że wieś w ciągu roku całego nie konsumuje tyle, co miasto przez jeden miesiąc. Do zwiększenia konsumcji i dalszego oddziaływania na kształtowanie się ruchu zniżkowego predystynowane są zatem przedewszystkiem miasta i w pierwszym rzędzie ludność miejską uczynić należy zdolną do właściwej konsumcji, doprowadzając ją do pewnego stopnia wystarczalności.

Hasło zniżki cen trafia tu w sfery przemysłowe i handlowe. Cenami rządzi zasadniczo prawo podaży i popytu. Na kształtowanie się cen rolnych bezwarunkowo żadnego wpływu nie miały ceny produktów przemysłowych. Celem obecnej akcji zniżkowej jest sprowadzenie różnemi środkami, narazie bez represji cen artykułów przemysłowych do poziomu na jaki drogą naturalną spadły ceny produktów rolnych.

Kupiectwo we wszystkich swych formach, od drobnego kramarza począwszy a na wielkim hurtowniku skończywszy, wszystkie bez wyjątku sfery kupiectwa są w najwyższym stopniu zainteresowane w powodzeniu ruchu zniżkowego. Jużto jako konsument, kupujący całe swe zapotrzebowanie z produkcji obcej, jużto jako konsument w swym warsztacie pracy, którego egzystencja i rozwój łączy się ze sprawnością i szybkością wymiany dóbr. Do konsumenta artykuły przemysłowe dostają się od kupca, handel zaś artykułów tych nie wytwarza, lecz jest jedynie nieodzownym i wielce produktywnym ogniwem w tym procesie gospodarczym. **O zniżkę cen walczy kupiectwo nieustannie, o warunki zdrowej wymiany towarów woła kupiectwo od szeregu lat.** I obecnie ze strony tego samego kupiectwa podupadłego i zniszczonego wychodzi

apel do tych sfer, skąd padło hasło obecnego ruchu zniżkowego:

dajcie nam możność jak najwydatniejszego obniżania cen! usuńcie stworzoną przez siebie cieplarnianą hodowlę drożyzny!

Rzecz prosta, że otrzymawszy, albo mając pewność otrzymania towarów tańszych kupiectwo z całą gotowością obniży jaknajwydatniej ceny w dobrze zrozumianym swym interesie własnym, mianowicie dla podniesienia obrotów. Bo w istocie, więcej środków płatniczych, aniżeli dotychczas, ani rolnictwo ani reszta konsumentów kupiectwu nie wniesie, ileże ich nie posiada i w dzisiejszym układzie warunków pracy posiadać nie jest w stanie. Kupiectwo zatem musi mieć pewność otrzymania towaru tańszego za oddany obecnie po cenie niższej, inaczej odda resztkę swej materjalnej substancji bez jakiegokolwiek ekwiwalentu jako nowy rodzaj podatku majątkowego na rzecz ludności rolnej.

Nie jest obecnie miejsce ni czas na wytykanie tych wszystkich momentów, które z mocy ustaw stworzyły pole dokształtowania się cen artykułów przemysłowych do obecnej wysokości. — Tę część problemu starają się rozwiązać sfery przemysłowe przeciwstawieniem kalkulacji, naszpikowanej ogromnemi daninami publicznemi i podatkami, a wyrosłej przytem na niwie dzisiejszego **bardzo kosztownego** ustawodawstwa społecznego. — Również handel byt swój opiera na kalkulacji. Zmierza też kupiectwo szczerze całą siłą do zniżki cen na podstawie realnej kalkulacji.

Jeśli cała ta akcja ma być uwieńczona jakimś skutkiem pomyślnym, natenczas na czele tego ruchu pojawić się musi, i to jak najwcześniej, Państwo jako producent i sprzedawca, zniżając swe ceny zarówno za dobra produkowane (art. monopolowe), jakoteż i usługi (poczta, telegraf, telefon, koleje etc.). Ponadto na arenie tej pojawić się musi Państwo w duchu łagodzącym, jako czynnik prawodawczy i wykonawczy, kładąc kres nadmiernym obciążeniom kalkulacji wybujałemi świadczeniami publicznemi i podatkowemi. — Walka ze skutkami choroby nie usunie choroby samej. Jeśli nastawienie obecnego ruchu nie pójdzie w kierunku potanienia towarów u źródła i jeśli punktem wyjścia nie będą miasta jako właściwy konsument produkcji przemysłowej, natenczas wszelkie hasła i akcje będą nadal tylko eksperymentem, na których społeczeństwo nasze stale źle wychodzi.

Do omówienia stanowiska, jakie prasa codzienna w tym przedmiocie zajęła, jeszcze powrócimy.

S. Gryszpan.

——oOo——

Ceny i ceny

I.

Zaprawdę życie jest badzo interesujące. Stawia się naprzykład pewną tezę, dopina się do niej trochę statystyki, bierze się przykłady z kilku państw sąsiednich, naturalnie te takie oderwane, i to wszystko miesza się razem silnie i żwawo, aż z tego całego procesu chemicznego wyrasta jasna i krystaliczna teza. A później serwuje się tę tezę ludziom, i ci w nader uproszczony sposób rozwiązują całe zagadnienie. A więc w naszej dość interesującej polityce gospodarczej robi się to w następujący sposób: Przyjmuje się jako fakt, że ceny rolnicze silnie opadły. Dlaczego to się tak dzieje, nikt nie bada. Następnie przyjmuje się, że ceny artykułów przemysłowych prawie-że się nie zniżyły. Dlaczego, i czy tak rzecz ma się faktycznie również się nie bada. I wtedy formułuje się tezę o nożycach. Stąd wyciąga się już prosty wniosek: Gdy stosunek tych cen jest niewspółmierny rzuca się w świat opatentowaną dewizę, należy ten stosunek naprawić, ceny artykułów przemysłowych obniżyć, by uratować — konsumentów.

A ponieważ zarówno przemysł jak i handel wołają, że cen obniżyć nie mogą, bo stoją temu na przeszkodzie olbrzymie koszty administracyjno-handlowe, że przedsiębiorstwa nie mają rezerw, by mogły obniżkę wydatniejszą na dłuższą metę wytrzymać, przeto cała teorja obniżki cen ostatecznie formułuje się do tej konkluzji: Pogłębiać należy konsumcję przez produkowanie coraz to większej ilości bezrobotnych, a więc uzdrowić mają gospodarstwo nasze ci, którzy konsumować nie mają za co.

Logika więc nakazuje odebrać tym niepoprawnym argumenty dość silne. Należałoby więc dać możność obniżenia tych kosztów. Leżą one i po stronie olbrzymich świadczeń publicznych, i po stronie stopy procentowej, jak i kredytu. Spróbujmy tylko obniżyć te świadczenia, obniżmy stopę procentową, wprowadźmy w Polsce kredyty długoterminowe w życie — a zobaczymy, czy ceny artykułów przemysłowych same zniżać się nie będą, i czy nie zamkną się osławione „nożyce". Miast upadłości będziemy mieli nowe przedsiębiorstwa, miast egzekucji podatkowych i egzekutorów normalne wpływy podatkowe, miast weksli gotówkę, a w miejsce nizkich płac jako ideał nowoczesnego ekonomisty — zwyżkę płac. Bo rzecz prosta dziurę dziurą zatkać trudno. Nie o ceny konsumentom chodzi, lecz o pracę, i zarobki. To powinno być naszą dewizą.

Przemysł, a odbudowa cen

II.

Na akcję rządową w sprawie odbudowy cen, reaguje przemysł w swoisty sposób. „Prawda", tygodnik przemysłu włókienniczego w Łodzi argumentuje w art. „Nożyce, czy — odbudowa pożycia" z dnia 15. lutego mniej więcej tak: Przedewszystkiem kraje europejskie muszą się pogodzić ze znacznem **skurczeniem obrotów towarowych** na korzyść krajów zamorskich. Gdy zaś przemysł europejski się coraz silniej racjonalizuje, przeto te fakty same przez się wywołują głębokie przesilenie. Równorzędnie z tym objawem mamy do zanotowania **przerost** aparatów państwowych i samorządowych, które znaczną część dochodu społecznego konsumują. W ten sposób między spotęgowaniem się siły produkcyjnej, a dochodami społecznemi powstaje silna dysproporcja. Z tego, zdawałoby się, winien wypły-

wać wniosek, iż ceny artykułów przemysłowych powinny znacznie spaść. Otóż, zdaniem autora tego artykułu, najważniejszym czynnikiem **hamującym** tempo odbudowy jest różnica jaka występuje między cenami hurtowemi i detalicznemi. Dlatego jeśli gdziekolwiek mają nożyce zniknąć, to chyba tylko na drodze od hurtownika do detalisty.

Handel, a odbudowa cen

III.

Na to odpowiadają kupcy. W handlu, a w szczególności w handlu detalicznym istnieje stałe dążenie sprzedawać „tanio, taniej, i jak najtaniej". Wiadomą jest rzeczą, że obroty we wszystkich dziedzinach handlu maleją. Dochodzi do tego, że by utrzymać obroty, obniża się samoczynnie zysk brutto. Pracuje się ostatecznie ze stratami. Francuski ekonomista Lucien Romier oblicza, że na całym świecie w ciągu ostatnich dwóch lat straty w obrotach wyniosły 125 miljardów franków. Dotyczy to tylko strat obrotowych, a nie wlicza się strat na substancji majątkowej. Andrzej Józefik w Gazecie Handlowej z dnia 18 lutego twierdzi, że większość kupiectwa detalicznego w Polsce nie zna już dzisiaj zysku netto, i nie operuje więcej tym pojęciem. W takim razie, jak wybrnąć ze sytuacji, jaką popularne hasło obniżki cen wywołało? Musi przemysł tak się zorganizować, by był w stanie produkować tanio, a tamsamem stosować rzeczywiście tańsze ceny.

Konkluzje cennikowe

IV.

Przerzuca więc przemysł odpowiedzialność na handel, a w szczególności na handel detaliczny. Handel na przemysł. Naszem zdaniem, główne przyczyny leżą na najzupełniej innej płaszczyźnie. Obniżka cen, która i tak ma miejsce, nie może z całą jaskrawością wystąpić dlatego, bo 1) przedsiębiorstwa nie mają dostatecznych rezerw, by mogły obniżkę cen chwilowo sfinansować, 2) bo stale wzrastają ciężary publiczne w stopniu przewyższającym stopień dochodu społecznego, 3) bo mimo zmniejszających się obrotów, i cofania się kapitałów z przedsiębiorstw, a więc mimo rzeczywistej płynności gotówki w kasach bankowych stopa procentowa nie tylko nie opada, lecz wykazuje tendencje wzrostu. Dlatego słusznie zauważono ze stron fachowych: Kwestja obniżki cen, jest problemem rentowności przedsiębiorstw. Dopóki nie zostanie rozwiązaną zasada rentowności — a taka prawie-że nie istnieje — dopóty cała akcja za potanieniem nie wywoła żadnego efektu. Słusznie też ujęto i tą całą sprawę z punktu widzenia rolnictwa:

„Jak długo rolnictwo będzie się znajdowało w tym stanie, że z dochodów swoich nie będzie mogło pokrywać zaległych podatków, zobowiązań krótkoterminowych i takich kosztów, jak ziarno na zasiew, nawozy sztuczne, a nawet robocizna, tak długo nie ma mowy, by jakakolwiek zniżka cen artykułów przemysłowych, niewchodzących w kategorje najniezbędniejszych kosztów ruchu, a służących bądź do celów inwestycyjnych, bądź do celów konsumcyjnych, mogła wywołać zwiększenie popytu na inne artykuły ze strony rolnictwa".

Chyba sprawa jest zbyt jasna, by mogła wywołać dalsze jakieś wątpliwości.

Czy niema sposobu obrony przed nadużyciami ze strony władz skarbowych

(Z Redakcji: Ogłaszamy wyjaśnienie do artykułu pod powyższym tytułem zamieszczonego).

Celem uniknięcia wszelkich wątpliwości jakie nasunąć się mogły w związku z artykułem ogłoszonym w numerze 5 z 13/II. 1931 pod nagłówkiem: „Czy nie ma sposobu obrony przed nadużyciami ze strony władz skarbowych" wyjaśniamy następujące:

1) Artykuł był pomyślany ogólnie i wyrażał wyłącznie tylko postulaty w zakresie egzekucji skarbowej.

2) Zarzuty nie dotyczyły konkretnej władzy skarbowej, lecz odnosiły się do nieprawidłowości, na które często płatnicy się żalą.

W związku z tem zwracamy uwagę na to, że sprawa odpowiedzialności za podatek przemysłowy po myśli art. 92. ustawy została przez Min. Skarbu rozstrzygniętą w sensie korzystnym dla płatników reskryptem z 4/XII 1930 L. D. V. 18214/1. Reskypt ten postanawia, że podatek przemysłowy korzysta z ustawowego pierwszeństwa z całego majątku ruchomego należącego do przedsiębiorstwa obłożonego tym podatkiem, o ile zajęte ruchomości są własnością płatnika. Wobec tego niższe organy nie mogą dowolnie przepisu tego interpretować.

Wdrożenie zaś egzekucji przez władze skarbowe z pominięciem uprzedniego wezwania strony do zapłaty podatku pod rygorem egzekucji jest prawnie uzasadnione odnośnemi przepisami skarbowemi.

Tem niemniej sfery gospodarcze uważają za pożądane zmianę obowiązujących w tym kierunku przepisów, by przed dokonaniem zajęcia wzywano uprzednio płatników do zapłaty pod zagrożeniem egzekucji.

UTWORZENIE WOLNYCH SKŁADÓW SOLI NA TERENIE WOJ. KRAKOWSKIEGO. Izba Skarbowa w Krakowie zawiadamia, iż na podstawie rozporządzenia min. skarbu, w miejsce obecnych hurtownych i komisowych sprzedaży soli, będą utworzone wolne składy soli, w zasadzie jeden w siedzibie każdego powiatu. Do uzyskania zezwolenia na wolne składy soli mają bezwarunkowo pierwszeństwo koncesjonarjusze wolnych składów i hurtownych sprzedaży soli, przyczem ze względu na zmniejszoną liczbę wolnych składów, wskazane jest zrzeczenie się dotychczasowych koncesjonarjuszy, w celu wspólnego prowadzenia wolnego składu soli. — Prośby o nadanie wolnego składu soli, zaopatrzone we wszystkie załączniki i oświadczenia, wymienione w paragrafie 13 powołanego wyżej rozp. min. skarbu, należy wnieść w nieprzekraczalnym terminie do 15 marca b. r. do miejscowego właściwego urzędu skarbowego akcyz i monopoli państwowych. — Podania wniesione po zakreślonym terminie, lub bez dołączenia wyżej wymienionych załączników, pozostaną bez rozpatrzenia.

W przededniu wymiaru podatku przemysłowego

Złudne miraże ulg w dziedzinie tego najniesłuszniejszego i najbardziej podkopującego egzystencję kupiectwa podatku-kontrybucji z dnia na dzień się rozwiewają. Manifestacyjne wiece, przytakiwania głową ze strony miarodajnych czynników rzekomo mające oznaczać pełne zrozumienie dla potrzeby bezzwłocznej reformy tego podatku, widoczna dewastacja i zanik dochodowości handlu, przychylny stosunek prasy do postulatów sfer gospodarczych wywołały złudzenie, że już — już niedola kupiectwa się kończy, że niebawem Rząd zrozumie potrzebę i wprowadzi w czyn długo zapowiadaną reformę.

Niestety jednak trzeba dalej będzie rąbać w opancerzone serca i mózgi a może wreszcie znajdzie kupiectwo dla swej niedoli przynajmniej część zrozumienia i czułego współczucia.

Na najbliższą metę **nie możemy się niestety** spodziewać legislatywnego załatwienia tak umotywowanych — zdawało się — i tak bliskich realizacji postulatów kupiectwa. Minister Skarbu, który już godził się przynajmniej na część tych postulatów, nagle przez noc „zastanowił się“, stwierdził, że się omylił, że poszedł za daleko i w niwecz obrócił wszelkie nadzieje.

Co dalej? Stoimy przed „rzeczywistą rzeczywistością“, że chwilowo **jak było tak będzie**, że te wszystkie bolączki i nieścisłości wymiarowe, jakie w ubiegłych latach tak często zaważyły na losie i egzystencji kupiectwa, i tego roku niezawodnie dadzą się nam odczuć.

Kto jednak ponosi główną winę w nadmiernych opodatkowaniach? Czy ustawa? Niekoniecznie, gdyż daje ona wielkie uprawnienia czynnikowi obywatelskiemu, współpracującemu i decydującemu o wymiarach. Czy wnioskująca władza skarbowa? Również nie! Bo władza skarbowa **przygotowuje** tylko wymiary, zbiera dowody, wysłuchuje rzeczoznawców, stawia wnioski itd. Jednak nie ma ona w ręku uprawienia **całkowitego do uskuteczniania wymiarów**.

Ta bowiem ostateczna część akcji wymiarowej spoczywa **jedynie w rękach komisji szacunkowej**. To jest **jedyny** czynnik, który ma decydujące znaczenie, który po myśli szczegółowych przepisów ustawy, i orzeczeń N. T. A. jest **jedyną instancją decydującą**. Od właściwego więc składu osobowego Komisyj szacunkowych, od jej rzeczowego i tylko objektywnego ustosunkowania się do swojej funkcji, zależy wymiar tzn. w wielu wypadkach los i egzystencja podatnika.

W jednym z najbliższych numerów ogłosimy te wszystkie **uprawnienia** członków **komisyj szacunkowych**, które dają im z mocy ustawy prawo do baczenia, aby wymiar był **słuszny i sprawiedliwy**. Dziś pragniemy zwrócić uwagę na rolę i znaczenie pomocniczej instytucji wymiarowej, jaką jest **komisja rzeczoznawców**.

Na podstawie przedłożonych Urzędom skarbowym list rzeczoznawców branżowych, zapraszają władze skarbowe członków **poszczególnych branż**, celem wysłuchania ich opinji o podatnikach wzgl. o wysokości ich obrotów. Opinje te nie mają coprawda **znaczenia decydującego** i w niczem nie krępują władzy skarbowej w jej dziale wnioskodawczym wzgl. komisji szacunkowej przy ustalaniu wymiarów, jednak mają poważne znaczenie jako substrat w tych wypadkach, gdy brak jest jakichkolwiek rzeczowych dowodów, jak księgi pomocnicze, reponenda itp.

Zwykle bowiem w takich wypadkach informuje się komisja szacunkowa co do opinji udzielonej przez rzeczoznawców. Jest więc obowiązkiem rzeczoznawcy, aby w poczuciu odpowiedzialności i roli, jaką w procesie wymiarowym odgrywa, spełnił funkcję swą objektywnie i sprawiedliwie. **Nie jest tu miejsce do obrachunków z konkurentem, nie jest tu pora do lekkomyślnego szafowania cyframi**, gdy się niema wewnętrznego przekonania, że opinja jest prawdziwą i uzasadnioną.

Jakie kryterja pomocnicze mogą służyć rzeczoznawcy dla wydania swej opinji?

1) Zeznanie o obrocie podatnika
2) Wymiar zeszłoroczny
3) Własne obserwacje.

Wiadomo zaś jest, że na ogół **obroty w minionym roku do minimum zmalały**, że przedsiębiorstwa wykazujące swoje obroty prawidłowemi księgami, większe przedsiębiorstwa przemysłowe, biuletyny Izb przemysłowo-handlowych stwierdzają fakt **recesji obrotów**, co więc musiało się odbić nietylko na większych przedsiębiorstwach lecz niemniej a raczej wydatniej na przedsiębiorstwach **mniejszych i drobnych.**

Mowy zaś być nie może o podwyższaniu wymiaru w stosunku do roku minionego, gdy nie ma do tego konkretnych podstaw, które winny być w każdym poszczególnym wypadku należycie uzasadnione po myśli okólnika Min. Skarbu z 25 lutego 1929 L. D. V. 1546/I. Jeżeli zaś rzeczoznawca wie, że obroty danego przedsiębiorstwa zmniejszyły się w stosunku do roku minionego, jeżeli na podstawie własnych obserwacyj przekonał się czy to według ogólnego ruchu klijenteli w danem przedsiębiorstwie, czy na podstawie zmniejszonej stopy życiowej, czy też na podstawie innych objektywych warunków, że stosunki handlowe danego podatnika uległy znacznemu pogorszeniu w stosunku do roku ubiegłego, to powołując się na powyższe dane może i powinien zaopinjować znacznie **niższy obrót aniżeli był wymiar zeszłoroczny**.

Z niewiadomych powodów komisje szacunkowe nie korzystają z uprawnień swoich w kierunku powoływania rzeczoznawców branżowych na swoje posiedzenia, Uprawnienie to daje im wyraźnie art. 76 ustawy, a oprócz tego sam Minister Skarbu, uznając **dodatnie rezultaty** udziału rzeczoznawców w pracach komisji szacunkowych wydał okólnik, w którym wyraził się, że **„uważa za wskazane** powoływanie ich do stałej współpracy w komisjach“ (okólnik Min. Skarbu Nr. 101 z dnia 14 lutego 1925 L. D. P. O. 1548/III) a zatem powinna komisja szacunkowa skwapliwie korzystać z takiego sukursu, jakim niewątpliwie jest udział w obradach w charakterze opinjodawczym rzeczoznawców, gdyż w tym wypadku może komisja skuteczniej przeciwstawić się zbyt daleko idącym wnioskom przewodniczącego, gdy tenże nie opierając się na ścisłych

i konkretnych podstawach (dowody z ksiąg, źródła z biura informacyjnego itd.) bezzasadnie żąda zbyt wysokiego wymiaru.

Żądania sfer gospodarczych w sprawie nowej ordynacji podatkowej

W dniu 20 bm. odbyło się w Warszawie zebranie komisji międzyizbowej, zadaniem której było ustalenie poglądów sfer gospodarczych na całokształt zagadnień nowej ordynacji podatkowej.

Komisja międzyizbowa opowiedziała się za utrzymaniem pierwszej instancji wymiarowej, tj. komisyj szacunkowych z tem, że przy wymiarze podatku dochodowego, przemysłowego, połowa członków komisji szacunkowej winna być powoływaną przez Izbę przemysłowo-handlową. W wypadku, gdy w komisji szacunkowej nie jest reprezentowana jakaś gałąź handlowa, wówczas winien być powoływany na posiedzenie komisji obowiązkowo rzeczoznawca danej branży.

Ponadto komisja międzyizbowa opowiedziała się za utworzeniem sądów skarbowych, które składałyby się z 4 osób. Z tego dwóch przedstawicieli czynnika obywatelskiego, powołanego przez samorząd gospodarczy i instytucje zawodowe, jednego przedstawiciela administracji oraz jednego przedstawiciela stanu sędziowskiego, który byłby jednocześnie przewodniczącym sądu. — Przestępstwa skarbowe o charakterze karnym nie podlegałyby kompetencji powyższych sądów skarbowych, natomiast należałoby do atrybucji sądów karnych. Przez sądy skarbowe byłyby rozpatrywane jedynie tylko te sprawy, których odnośne urzędy skarbowe na sprzeciw płatnika udzieliły już odpowiedzi.

Formalności, połączone z uzyskaniem ulgowego paszportu kupieckiego

W związku ze zbliżającym się okresem Targów zaśrednika w kierunku zbliżenia międzynarodowego granicznych, wnoszą kupcy, pragnący udać się zagranicę, podania o paszporty ulgowe. Wobec zmiany toku starań o takowe, podajemy bliższe informacje:

I. **Izba Przemysłowo-Handlowa.** Przedewszystkiem należy wnieść umotywowane krótko a konkretnie podanie do Izby z prośbą o wydanie zaświadczenia, potrzebnego dla uzyskania w Starostwie Grodzkiem paszportu ulgowego. Podanie takie wnosi się w godzinach przedpołudniowych (przed 10), a zaświadczenie podjąć można w tym samym dniu po godz. 1-szej w południe za opłatą zł. 3 tytułem kosztów manipulacyjnych.

II. Po uzyskaniu zaświadczenia z Izby Przemysłowo Handlowej należy wnieść do Komisarjatu Pol. państw., właściwego dla miejsca zamieszkania petenta: formularz **świadectwa kwalifikacyjnego** należycie wypełniony wraz z **fotografją**, oraz stemplem za 3 zł. Zatwierdzone przez Komisarjat świadectwo kwalifikacyjne odbiera się normalnie nazajutrz po wniesieniu.

III. Po odbiorze świadectwa kwalifikacyjnego wnosi się podanie do **Starostwa Grodzkiego**. Podanie należy wnieść na **formularzu.**

Zasadniczo podanie powinno być należycie umotywowane. Skoro zaś niemożliwością jest uczynić to na I-szej stronie formularza z powodu szczupłości miejsca, należy słowo „podpis“, umieszczone na formularzu u dołu przekreślić, a motywy tj. bliższe wyjaśnienie konieczności wyjazdu umieścić na drugiej stronie formularza.

Do podania ostemplowanego (3 zł.) należy dołączyć wszelkie dowody, jakiemi petent prośbę swoją może poprzeć, a więc korespondencję zagraniczną, pisma sądowe itp. Prócz tego należy dołączyć: 1) stary paszport (o ile był) wzgl. dowód osobisty i dokument wojskowy, 2) świadectwo kwalifikacyjne, 3) zaświadczenie Izby Przemysłowo-Handlowej, 4) fotografję. Wszystkie załączniki (prócz starego paszportu i fotografji) należy ostemplować po 50 groszy.

Nazajutrz po wniesieniu należy się zgłosić między godz. 10—11 w biurze paszportowem w Starostwie Grodzkiem, gdzie petent dowiaduje się, czy podanie zostało uwzględnione. W razie otrzymania odpowiedzi potwierdzającej, należy blankietem zielonym nadać na poczcie 26 złotych tytułem opłaty paszportowej (25 zł. opałta plus 1 zł. koszta manipul.). Blankiety zielone P. K. O. nabyć można u portjera w gmachu Starostwa Grodzkiego. O godz. 1.30 należy zgłosić się w biurze paszportowem po odbiór paszportu i dołączonych dokumentów za wręczeniem odcinka czeku nadawczego, stwierdzającego przekazanie 26 zł. opłaty paszportowej. W razie licznych zgłoszeń jest możliwe przesunięcie się terminu odbioru paszportu o jeden dzień, o czem odnośny referent zawiadamia strony przy złożeniu podania.

Powyższe uwagi tyczą się również petentów, zamieszkałych na prowincji, z tą różnicą, iż winni drogą pocztową prosić Izbę Przem.-Handlową o przesłanie im zaświadczeń (ad I.), a podania o paszport wnoszą do miejscowo właściwych Starostw.

ULGI DLA WYJEŻDŻAJĄCYCH NA TARGI WIEDEŃSKIE.

Podobnie jak w latach ubiegłych, również i w roku b. Związek Stowarzyszeń Kupieckich Małopolski Zachodniej, w Krakowie, ul. Grodzka 43, wydaje **książeczki legitymacyjne** wyjeżdżającym na Targi Wiedeńskie. Legitymacje te uprawniają do wielkich ulg kolejowych, zwalniają od wiz austrjackiej i czeskiej i służą jako bezpłatna legitymacja dla wstępu na Targi. — Cena poszczególnej legitymacji wynosi zł. 8.50.

Zaznacza się, iż sama legitymacja nie uprawnia do wyjazdu do Wiednia lecz trzeba obok niej mieć właściwy paszport (normalny czy ulgowy).

Fundusz pensyjny pracowników umysłowych

Tygodnik „Prawda“ ogłasza ciekawy artykuł, omawiający sprawę ubezpieczenia pracowników umysłowych w Zakładzie pensyjnym. Bierze za przykład pracownika zarabiającego 510 zł. miesięcznie. Otóż od takiego pracownika opłaca się tytułem składek:

na kasę chorych okr. . . .	40.— zł.
„ ubezpieczenie emerytalne	44.80 „
„ bezrobocie . . .	11.20 „
„ ubezp. od wypadków okr.	15.— „
razem . . .	111.— zł.

Stanowi to opodatkowanie poborów pracownika umysłowego w łącznej wysokości 22%, nie biorąc pod uwagę podatku dochodowego i nowo wprowadzonego 10% dodatku.

Z tego płaci pracownik sam:

na kasę chorych . .	16.— zł.
„ ubezpieczenie emerytalne	22.40 „
„ bezrobocie . . .	5.60 „
„ ubezp. od wypadków .	—.— „
razem . . .	44.— zł.

Równa się to 9½% kwoty otrzymanej w gotówce na rękę (466 zł.). Resztę płaci pracodawca.

Co teraz z tego pracownik otrzymuje? Kasa chorych otrzymuje od płacy takiego pracownika, bądź to wprost od przedsiębiorstw, bądź to od pracownika stale, regularnie 480 zł. rocznie. Jest rzeczą nader wątpliwą, czy przeciętnie na lekarzy wszyscy inni o dochodach takiego pracownika tyle wydają. Doświadczenie uczy, że nie.

Ale jeszcze opłaty na rzecz kas chorych mają pewne usprawiedliwienie. Co jednak daje np. Zakład ubezpieczenia od wypadków pracownikom biurowym. Obliczono, że przemysł cukrowniczy Kongresówki wpłacił w ostatnich kilku latach do Zakładu lwowskiego przeszło 2 miljony zł., zaś zakład ten wypłacił poszkodowanym robotnikom tego przemysłu dosłownie 40 tysięcy złotych(!) O ile chodzi o pracowników umysłowych to jednej stronie byłoby setki tysięcy zł. wpływów, a po drugiej wielkie zero wypłaconych rent.

Najjaskrawiej przedstawia się sprawa Funduszu pensyjnego. Pracownik o płacy 510 zł. miesięcznie opłaca 44.80 zł. miesięcznie. Uzyskuje takie uprawnienia: Prawo do emerytury, jeśli dożyje 65 lat, albo zapłaci 480 składek miesięcznych i dożyje 60 lat. Trzeba zatem 40 lat nieprzerwanie pracować i dożyć 60 lat, by dostać pełną emeryturę, lub dożyć 65 lat, aby dostać drobiazg. Jednak i w pierwszym wypadku nie otrzymuje pracownik pełnego ostatniego zarobku. Wedle sprawozdania tego Zakładu za rok 1929 emerytura starcza wynosiła tylko 133.45 zł., renta inwalidzka 112.60 zł., zaś wdowia 66.40 zł.

Gdyby tensam pracownik składał w banku przez 40 lat po 44.80 zł. miesięcznie na książeczkę oszczędnościową otrzymałby przy 8% p. a. po 40 latach samego kapitału 150,000 zł., tytułem odsetek rocznie 12.000 zł., czyli miesięcznie po 1000 zł., podczas gdy z Zakładu po 40 latach otrzyma tylko 510 zł., nie mówiąc o tem, że nie ma kapitału 150,000 zł.

W razie niezdolności do pracy otrzymuje pracownik 40% wszystkich zarobków miesięcznych, i dopiero po 10 latach ubezpieczenia jest stawka nieco wyższa.

Pensja wdowia wynosi tylko 24% przeciętnej płacy zmarłego w okresie ubezpieczenia.

Interes zatem zakładu jest chyba idealny. Jaki w tem mają pracownicy — to jest pytanie, warte odpowiedzi.

Ostrożnie z patosem

Z wszystkich stron kraju donoszą o **niebywałym zastoju** w handlu detalicznym. Zastój ten potęguje się z tygodnia na tydzień, mimo, że zbliżamy się do sezonu wiosennego, że zbliżamy się do świąt, co zwykle wpływa na ożywienie w handlu.

Zubożały konsument zastrajkował, czeka na zniżkę cen, którą rząd zainicjował. Z wszystkich okien wystawowych przemawia do konsumenta zew, że ceny obniżono, i faktycznie w całym szeregu branż, kupiec detalista zmuszony jest bardzo ceny obniżyć, atoli to nie przemawia do konsumenta, bo konsument przedstawia sobie dotychczasową obniżkę cen jako niedostateczną.

Jeżeli w Niemczech rząd Rzeszy dążył do obniżki cen, to przyświecała mu konieczność zastosowania obniżki płac. Skoro obniżka ta wynosić miała tylko 6% ceny, rząd niem. od miesięcy zachowuje wielką rezerwę, bo widział, jak mało może swój wpływ wywrzeć na kartele i jakie to konsekwencje wywołało w sferach pracowniczych, gdy wielkie koncerny obniżały masowo płacę robotnikom. Charakterystycznem jest, że dla Niemiec, gdzie statystyka nie jest „robioną“ przez laików, gdzie ludzie o bardzo głębokiej wiedzy ekonomicznej badają zjawiska gospodarcze i temsamem oddają wielkie usługi społeczeństwu niemieckiemu, statystyka wykazuje obniżkę cen, dla całego roku ledwie o 6.7%, przyczem o ile o ostatni kwartał idzie obniżka wynosiła 11.2%.

Stwierdzone jest u nas, że obniżka kosztów utrzymania jest większa, że w grupie perjodycznych potrzeb, do których zalicza się, odzież, obuwie, artykuły gospodarcze i drogeryjne, ceny w handlu spadły w niemal wszystkich produktach nieskartelizowanych o daleko większy procent. Kupiec ma zapasy, wie atoli dokładnie, że za gotówkę taniej nabędzie nowe zapasy, sprzedaje obecnie już drogo zakupione towary po cenach niższych, t. j. takich, po których ma widoki nowe zakupić. Konsument strajkuje, bo czeka na cud, ceny muszą się zrównać z spadkiem ceny za płody rolnicze. Tak myśli ogół.

To, z takim patosem wypowiedziane zdanie przez czynniki rządowe, wywołało efekt, którego naprawdę żaden minister sobie nie życzył. Strajk konsumentów, jest w konsekwencji strajkiem kupców, w dalszej konsekwencji zamknięciem fabryk szczególnie w drobniejszym przemyśle, w rękodziele i rzemiośle. W tygo-

dniach przedświątecznych nikt z tych pracowitych nie pamięta takiej katastrofy którą spowodowano zupełnie nieopatrznie, bo nikt nie może przecież na serjo w to wierzyć, że minister mógł myśleć, że ceny się obniżą do 30 lub 40% ceny jesiennej. Zboże spadło z ceny z roku 1928 na 30 do 40% — oczywiście, że żaden artykuł przemysłowy nie może do takiej ceny się obniżyć i wyczekiwanie konsumenta niszczy na całej linji przemysł i robotników, sfery rękodzielnicze i rzemieślnicze i ich pracowników, niszczy i handel jako to ogniwo, które musi dla konsumenta towar przygotować, zatem na czas zamawiać.

Nie chcemy wierzyć, by do takiego stanu dążył Rząd, a skoro doprowadził do faktu, to przyznanie się do błędu, pouczenie obywateli-konsumentów o złem zrozumieniu intencji rządu jest koniecznością. Przez strajk konsument nie karze tyle skartelizowanego przemysłowca lub tego, który się kryje pod cierplarnianą ochroną celną, lecz wydaje na niechybną nędzę robotnika, wyczekującego na pracę przez całą jesień i zimę, a który może nawet nie potrafi na święta zarobić na kęs chleba dla siebie i swojej rodziny, wskutek błogiej konsekwencji nie przemyślanej pomocy ze strony rządu.

Efekt obniżki cen, bez patosu, na serjo obmyślany a nie tylko dla celów agitacyjnych byłby bezsprzecznie większy, gdyby rząd do siebie **zawezwał przemysłowców skartelizowanych** i kategorycznie domagałby się obniżki cen, bo inaczej rząd rozwiązać musiałby kartele. — Zniżka doszłaby w tym wypadku daleko prędzej do skutku, bo ta obniżka, którą teraz przeżywamy, jest nieszczęściem nie tylko dla kupców, które traci resztki swego majątku, ale traci skarb państwa znaczną część dochodów z podatków, kurczy się majątek społeczny, czyli ubożejemy bez niczyjej korzyści.

Musi Rząd się przyznać, że obrał drogę nieodpowiednią, że działał dotychczas bezcelowo, niestety w wysokim stopniu szkodliwie. Tak czułym aparatem, jak jest życie gospodarcze nie można podczas pokoju i kryzysu obchodzić się po wojskowemu. — Życie gospodarcze z wybujałościami zawsze się jakoś załatwiało i układało w wolnej konkurencji; nie należy tylko zbytnio przeszkadzać.

Dalszej zniżki cen towarów włókienniczych nie bedzie.

Powróciła do Łodzi delegacja przemysłu włókienniczego. Na konferencji u ministra Prystora w sprawie akcji obniżania cen w przemyśle włókienniczym. Na konferencji min Prystor uznał, że zastosowana samorzutnie przez przemysł włókienniczy zniżka cen doprowadzona została już do **granic ostatecznych.** W związku z tem ukazała się już **enuncjacja rządu,** w której rząd stwierdza, że w artykułach włókienniczych ceny spadły do takiego poziomu, że nie należy się spodziewać w nadchodzącym okresie dalszego ich spadku i że rząd w branży włókienniczej uważa akcję swoją za ukończoną.

——oOo——

Kryzys w oświetleniu Banku Polskiego

(n. s.) Miarą kryzysu może być w poważnym stopniu obrót wekslowy w Banku Polskim, chociaż selekcja weksli odbywa się tu nader ostro. Najcharakterystyczniejszym jest stosunek procentowy protestowanych weksli i w związku z tem oficjalnie zapodana liczba upadłości.

Ogółem **zarówno** w **Banku Polskim,** jak i **w innych bankach** suma protestów wekslowych od grudnia 1929 do końca grudnia 1930 wynosiła potężną sumę **1497 miljonów złotych.** Suma ta **przekroczyła** znacznie obieg banknotów Banku Polskiego, przeciętnie bowiem obieg baknotów nieprzekraczał 1350 milj. zł. Procentowo stosunek protestowanych weksli do ogółu płatnych weksli wahał się między 10.8 a 12.9%. Ze stanu tego widać jasno jak olbrzymi jest nacisk na rynku, że wszelkie gotówkowe operacje stały się wprost niemożliwe, i cały obrót towarowy opiera się prawie wyłącznie na kredycie, którego terminy coraz bardziej się przedłużają im niekorzystniej wypada stosunek obiegu gotówkowego do kredytowego. W samym Banku Polskim odsetek zaprotestowanych weksli wynosił od 3.78% do 6.12%. Charakterystycznem jest, że kryzys dotknął przedewszystkiem te okręgi, które wybijają główne piętno gospodarcze państwa. I tak na czele protestów wekslowych kroczy okręg włókienniczy łódzki, gdzie stosunek protestów wekslowych notowanych w Banku Polskim wahał się między 5.12% a 15,73%, za nim kroczą okręgi rolnicze ze stosunkiem od 5,85% do 8.04%, rolniczo-przemysłowe ze stosunkiem od 4.74% do 7.29 procent. Centry zaś handlowe w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Lwowie i Wilnie wykazują najniższy odsetek protestów wekslowych bo od 2.74% do 4.77%. Upadłości oficjalnych zanotowano w całym okresie w sumie 767.

Nie zatem dziwnego, że przesilenie nabrało tak ostrego charakteru. Gotówki nie ma prawie, kredyt istnieje ale w swojem założeniu niezdrowy, nie ma bowiem zupełnie stosunku między kredytem krótkoterminowym, a inwestycyjnym. Konsekwencje zatem są fatalne. Wszystko ogranicza się tylko do koncepcji z dziś na jutro, a gdy całe gospodarstwo nie może oprzeć się na podobnem założeniu, cała praca twórcza nieruchomieje. Zrozumiałym dopiero na tem tle staje się odruch jaki zauważyć się daje w społeczeństwie przeciw nadmiernym ciężarom podatkowym jakiejkolwiek jest ono natury.

Z chwilą, gdy obrót gotówkowy spadł do normy, który stoi niżej, aniżeli wysokość protestów wekslowych, gdy stosunek zaprotestowanych weksli do ogółu płatnych weksli wahał się między 10 a 12% — to powstaje pytanie, w jaki sposób mają płatnicy płacić podatki i te bieżące, i te zaległe, które przecież wyrównać muszą tylko w gotówce. Zagadnienie to dało Ministerstwo Skarbu do rozwiązania władzom skarbowym, i te stoją bezradne wobec tego masowego zjawiska, które łamie każdą ich sprawność. Powstaje zatem walka z wiatrakami. Kwadratury koła dotąd jeszcze nik nie rozwiązał.

Czy Polska ma wziąć udział w Targach Lipskich?

Dnia 1 marca r. b. nastąpi otwarcie tegorocznych Targów Wiosennych w Lipsku, które potrwają do 7 i do 11 marca. W związku z tem powstaje aktualne dla nas pytanie, jak ma się ustosunkować polskie życie gospodarcze do tych Targów. Gdyby stosunki polityczno-gospodarcze między Polską a Niemcami były normalne, pytanie takie byłoby zupełnie zbędne, w chwili jednak, kiedy stosunki z naszym sąsiadem zachodnim i to zarówno polityczne, jak i gospodarcze, doznały znowu poważnego zaostrzenia — narzuca się ono z całą gwałtownością.

Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że Targi Lipskie nie są jednemi z wielu targów międzynarodowych, lecz zajmują wyjątkowe i zgoła odrębne stanowisko. Mają one bowiem kilkusetletnią tradycję za sobą, stosunki handlowe zadzierzgnięte na nich przechodzą z pokolenia na pokolenie kupieckie. Targi Lipskie są tem centrum handlowem, w którem około 10.000 wystawców z Niemiec i 25 krajów świata wystawia swoje eksponaty, które zwiedza rok rocznie około 200.000 przedstawicieli świata handlowego, w tem jakie 20% kupców z całej kuli ziemskiej, w którem nawiązuje się stosunki handlowe, względnie się je pogłębia. Dzięki tej tradycyjnej wiekowej ewolucji, dzięki nadzwyczajnej atrakcyjności, jakie Targi Lipskie przedstawiają, zatraciły one siłą rzeczy charakter targów niemieckich i stały się instytucją w pełnem słowa znaczeniu międzynarodową jedynie z siedzibą na terytorjum niemieckiem.

Patrząc więc na Targi Lipskie z tego punktu widzenia, rozważając sumiennie i bezstronnie korzyści, jakie dla wystawców i zwiedzających płyną bezpośredni i pośrednio z udziału w tych targach, a co najważniejsze dla nas w tej chwili, widząc w nich czynnik propagandowy i realny dla ożywienia międzynarodowej wymiany towarowej, musimy sobie powiedzieć, że nasza nieobecność na Targach nie będzie mogła być uważana jako słuszna zresztą reakcja na szereg, łagodnie mówiąc, niewłaściwych posunięć naszego sąsiada zachodniego w stosunku do nas, a jako wyraźne desinteressement, jako wyłączenie się od współpracy z rodziną narodów świata, które sobie w Lipsku na terenie Targów stworzyły od wieków centrum dla podtrzymywania stosunków handlowych.

Zarząd Targów Lipskich, zresztą we własnym interesie, stał zawsze z daleka od wszelkich sporów i antagonizmów politycznych i gospodarczych, dobrze rozumiejąc, że zejście z właściwej linji neutralnego pośrednika w dziedzinie handlowej, przekreślić musi tradycyjną rolę Targów, podważyć trwałe fundamenty egzystencji tej instytucji. Doceniając w pełni znaczenie Polski jako czynnika dużej wagi gospodarczej w konfiguracji państw, reprezentowanych dotychczas na Targach, zarząd Targów przystąpił do wydania katalogu eksponatów w języku polskim, nie szczędząc ani trudów, ani kosztów z tem związanych. W dzisiejszych więc Niemczech, w których namiętności polityczne, przeważnie biorą górę nad racją gospodarczą, w których życie gospodarcze bardzo często ulega terrorowi demagogicznych haseł politycznych, Targi Lipskie stanowią dodatni wyjątek.

(Polska Agencja Publicystyczna)

—o—

II. Targ Śląski

ośrodkiem do wielkich tranzakcji

W Katowicach w czasie od 22. maja do 8. czerwca br. odbędzie się następny, doroczny drugi Targ Śląski.

Poprzednie Targi nie tyle nosiły charakter pokazowy, lecz przedewszystkiem dokonane zostały na nich efektywne tranzakcje, które wyraziły się w bardzo poważnych sumach obrotów handlowych.

W obecnym okresie przesilenia gospodarczego udział jaknajwiększej ilości firm tak przemysłowych, jak również handlowych, na największej pojemnym w Polsce rynku zbytu, jakim jest G. Śląsk — jest jaknajbardziej wskazany. Dodać należy, że Śląskie Towarzystwo Wystaw i Propagandy Gospodarczej, w rękach którego koncentruje się cała akcja Targu — jest organizacją, w której Samorządy Śląska są b. poważnie reprezentowane, a przez to wobec społecznego charakteru Towarzystwa, cała akcja ujęta jest pod kątem widzenia interesów ogólnych, społecznych.

Ceny stoisk są tak pod względem wydatków niewielkie, że nie tylko wielki, średni, lub drobny przemysł — lecz każdy lepszy warsztat rzemieślniczy ma możność przyjąć udział w tym Targu.

Myślimy też, sądząc z nadesłanych już zgłoszeń na II. Targ Śląski, że napływ wystawców w tym roku będzie o wiele większy od roku zeszłego. I jest to zupełnie zrozumiałe: w okresie tak ciężkiego przesilenia gospodarczego, każda firma szuka rynku zbytu — jakiego w pierwszym rzędzie dostarczyć jej może bogaty w swój ciężki przemysł: Śląsk.

W konkretnym wypadku jest to nie tylko sam Śląsk, lecz również połączone z niem licznemi linjami kolejowemi, tramwajowemi i autobusami: Zagłębie Dąbrowskie oraz Krakowskie.

Jeżeli więc, i to w porę, poszczególne placówki gospodarcze z innych dzielnic Polski nie pospieszą się, ażeby zarezerwować sobie miejsca na tym Targu — będzie to już ich wyłączną winą.

Naczelny redaktor: Dr. Norbert Salpeter. — Wydawca: Za Krak. Stow. Kupców: Samuel Schechter. — Redaktor odpow. Leon Haas. — Nowa Drukarnia Dziennikowa w Krakowie, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.